

WHO nie chroni nas przed smogiem elektromagnetycznym

6 lipca 2018

Czy korzystanie z naszych „elektronicznych gadżetów codziennego użytku” może być rakotwórcze? Nazwałam je „gadżetami codziennego użytku”, ponieważ jeszcze dobre 20 lat temu ludzie nie odczuwali jakiegoś specjalnego dyskomfortu z powodu ich nie posiadania. Natomiast dla nas nie są to już „dodatkowe gadżety” – my po prostu nie możemy bez nich żyć! O czym mowa? Między innymi o telefonach komórkowych, tabletach i bezprzewodowym internecie. Niestety, już od dawna wiadomo, że korzystanie z tych „dobrodziejstw” może uszkadzać nasze DNA. Od ponad dekady wie o tym także Światowa Organizacja Zdrowia, ale po raz kolejny okazuje się, że nad nasze zdrowie przedkłada ona zyski wielkich korporacji. I dlatego te informacje nie docierają do nas, zwykłych konsumentów i użytkowników wszelkich „elektronicznych gadżetów.”

Naukowcy wzywają Światową Organizację Zdrowia i Organizację Narodów Zjednoczonych do podjęcia natychmiastowych działań, które chroniłyby nas przed promieniowaniem elektromagnetycznym

Z dnia na dzień przybywa dowodów naukowych na szkodliwość działania pola elektromagnetycznego (ang. electromagnetic fields, w skrócie EMF). 11 maja 2015, grupa 190 naukowców z 39 krajów przekazała na ręce Organizacji Narodów Zjednoczonych i Światowej Organizacji Zdrowia (ang. World Health Organization, w skrócie WHO) petycję w sprawie zaostrożenia wytycznych związanych z tym polem.

Pole elektromagnetyczne obejmuje częstotliwości ze spektrum promieniowania elektromagnetycznego, co oznacza, że w dzisiejszym świecie natykamy się na nie niemalże wszędzie. Pole to generują popularne urządzenia bezprzewodowe emitujące

fale radiowe (RF/EMF) takie jak: telefony komórkowe, telefony bezprzewodowe, tablety, komputery odbierające sygnał Wi-Fi, wieże i zestawy antenowe telefonii komórkowej, urządzenia do transmisji satelitarnej, inteligentne liczniki bezprzewodowe, a nawet elektroniczne nianie. W zakresie bardzo niskiej częstotliwości (ELF/EMF) promieniowanie to emitują: urządzenia elektryczne, okablowanie oraz linie energetyczne. W zakresie częstotliwości pośredniej (IF) – urządzenia elektroniczne, które generują transjenty na okablowaniu (tzw. brudną energię).

Wszyscy naukowcy, którzy podpisali wyżej wspomnianą petycję, mają na swoim koncie publikacje wyników badań w recenzowanych czasopismach – badań dotyczących wpływu pola EMF na procesy biologiczne i zdrowotne. Ich wyniki niezbicie wykazały, że należy w trybie natychmiastowym podjąć środki ostrożności. W sumie było to ponad 2000 naukowych publikacji, przy czym część z nich wskazała, że EMF wpływa na żyjące organizmy na poziomie dużo niższym od poziomu określonego przez międzynarodowe wytyczne, które zostały zaimplementowane przez większość krajów rozwiniętych.

W petycji podkreślono sprzeczną postawę, jaką przyjęła w tej kwestii Światowa Organizacja Zdrowia. Działająca w ramach WHO, Międzynarodowa Agencja ds. Badań nad Rakiem, już w 2001 zaklasyfikowała pole o bardzo niskiej częstotliwości do grupy 2B, tj. czynników potencjalnie kancerogennych, a w 2011 dodała do tej grupy promieniowanie o częstotliwości radiowej. Jednakże WHO ignoruje zalecenia własnej instytucji, przychylając się do wytycznych Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (INCNIRP) – wytycznych opracowanych przez grupę przemysłowych ekspertów, które od dawna krytykuje się za to, że w rzeczywistości nikogo przed EMF nie chronią. Dodatkowo, wytyczne te dotyczą tylko człowieka, pomijając wpływ EMF na otaczającą nas materię ożywioną.

Wielu naukowców, lekarzy, inżynierów i pracowników służby

zdrowia uważa, że pole EMF powinno zostać zakwalifikowane do grupy 2A, tj. czynników prawdopodobnie kancerogennych, ponieważ wyniki badań wskazują, że ekspozycja o niskiej intensywności na pole EMF powoduje wzrost ryzyka zachorowań na raka, tworzenie się wolnych rodników, zwiększoną przepuszczalność bariery krew-mózg oraz uszkodzenia genetyczne.

Inne potencjalne skutki to trudności z uczeniem się i zapamiętywaniem, zaburzenia neurologiczne i neuroprzebieżnikowe, wpływ na rozrodczość oraz wpływ na samopoczucie. Ponadto, istnieje coraz więcej dowodów na szkodliwe działanie pola EMF na rośliny i zwierzęta.

W petycji naukowcy zwracają się do Sekretarza Generalnego, instytucji działających z ramienia ONZ i krajów członkowskich z prośbą o:

- objęcie ochroną przed EMF dzieci i kobiet ciężarnych,
- zaostrzenie standardów dotyczących ochrony przed EMF,
- zachęcanie producentów do prowadzenia badań nad rozwojem bezpieczniejszych technologii,
- wprowadzenie wymogów dla urządzeń elektrycznych, ich dopasowania do rodzaju prądu i odpowiedniego okablowania, co zminimalizuje emisję szkodliwego EMF,
- edukację społeczeństw w zakresie potencjalnego ryzyka dla zdrowia i jego minimalizacji,
- wyszkolenie personelu medycznego w zakresie diagnozowania i leczenia pacjentów z wysoką czułością na promieniowanie elektromagnetyczne,
- sfinansowanie szkoleń i badań niezależnych od przemysłu w zakresie wpływu EMF na ludzi i inne organizmy żywe (Organizacja mogłaby to zrobić pod auspicjami Programu Środowiskowego ONZ, i w oparciu o naukowe dowody, przyjął w

końcu jednoznaczne stanowisko w tej sprawie),

- ustanowienie obszarów wolnych od EMF,
- zachęcanie dziennikarzy do ujawniania związków finansowych między przemysłem a ekspertami potwierdzającymi bezpieczeństwo technologii emitujących EMF.

Przewodnicząca organizacji EMFscientist, Elizabeth Kelley, uważa, że: „należy szukać rozwiązań, których celem jest ochrona ludzi i naszej planety, a nie dbałość o zyski potężnych sił ekonomicznych, które wprowadzają nowe technologie bez zważania na biologię. Jeśli tylko będzie polityczna wola, będziemy mieli i innowacje i bezpieczeństwo. To jest sprawa międzynarodowa – a zatem WHO i ONZ to najlepszy z możliwych wyborów organizacji, które mogłyby zapoczątkować ten proces”.

Dr Joel Moskowitz z Uniwersytetu w Kalifornii twierdzi, że: “Wytyczne ICNIRP określiły normy na ekspozycję w oparciu o badania sesji krótkich i intensywnych. A to nie chroni nas w przypadku długotrwałych ekspozycji na pole o niskiej intensywności, z którą spotykamy się na co dzień. (...) Petycja otrzymała silne wsparcie od międzynarodowej społeczności naukowej. Wśród nich znaleźli się naukowcy, którzy uważają, że nauka nie powinna mieszać się do polityki. Niektórzy z nich ryzykowali nawet podpisując tą petycją, ale to jest sprawa zdrowia publicznego, która dotyczy każdego z nas oraz naszych przyszłych pokoleń.”

Dr Martin Blank z Uniwersytetu w Kolumbii dodaje: „Międzynarodowe wytyczne dotyczące ekspozycji na pole elektromagnetyczne muszą zostać zaostrome. One muszą zacząć odzwierciedlać jego prawdziwy wpływ na nasze ciało, a w szczególności na DNA.”

Strona źródłowa: emfscientist.org

Źródło polskie: xebola.wordpress.com

Nadesłano do: WolneMedia.net